WYDANIE D PONIEDZIAŁEK 29 MAJ 1933 ROK II – NR. 146

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tajemnica dzisiejszej nocy w Gdańsku

Pogłoski o alarmujących zamiarach szturmówek hitlerowskich

Warszawa, 28-go maja.

„Robotnik" donosi z Gdańska o alarmujących zamiarach hitlerowskich oddziałów szturmowych, przybyłych do Wolnego Miasta z terenu Niemiec. W razie całkowitego zwycięstwa t. zn. uzyskania absolutnej większości, hitlerowcy planują podobno w nocy z niedzieli na poniedziałek masowe aresztowania wśród miejscowy socjalistów, lewych centrowców, postępowców mieszczańskich i t. d. Aresztowani mają być wywiezieni do Niemiec i osadzeni w obozach koncentracyjnych. O ileby hitlerowcy zwycięstwa nie osiągnęli mają oni urządzić pogrom ludności robotniczej Gdańska z napadami na mieszkania i t. p. Szturmowców hitlerowskich z poza Gdańska jest w Wolnem Mieście podobno 7.000. Wiadomość o tych przygotowaniach hitlerowskich została zakomunikowana sekretarzowi Ligi Narodów w Genewie.



W sobotę prez. Roosevelt dokonał otwarcia światowej wystawy w Chicago, organizowanej pod hasłem: „stulecie postępu". Na ilustracji wejście główne z aleją masztów sztandarowych, na których powiewać będą flagi wszystkich narodów.

Niemcy wieczni malkontenci

w każdą konferencję wnoszą zamęt

Białogród, 28-go maja.

Kongres PEN Klubu w Dubrowniku, obesłany przez 28 narodów, odbywa się pod znakiem wydarzeń niemieckich. Usiłowania 16 delegacyj, między niemi polskiej, zmierzające do uchwalenia rezolucji kompromisowej, rozbiły się o opór Niemców, którzy nie chcieli dopuścić do dyskusji nad kompromisem. Po burzliwych obradach przewodniczący kongresu Wells, kierując się zasadą, jawności, otworzył dyskusję nad wnioskiem kompromisowym, wobec czego Niemcy opuścili kongres.

Nowe zamówienia sowieckie

dla hut śląskich

Warszawa, 28-go maja.

Agencja „Pid" donosi, że koncerny hut górnośląskich otrzymać mają od Sowietów nowe zamówienia, mianowicie na większy transport maszynek do gotowania systemu „Primus", które są w częstem użyciu w gospodarstwie domowem na terenie Sowietów.

Zjazd przedstawicieli

Izb Rzemieślniczych

Warszawa, 28-go maja.

Wczoraj odbyły się obrady przedstawicieli Izb Rzemieślniczych z całej Polski. Przedmiotem obrad było opracowanie własnych projektów noweli do ustawy przemysłowej, rozszerzających pojęcie rzemiosła, która będzie przedstawiona Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Hrabia za 50, książę za 60 zł.

„Fabrykant arystokracji" z Rembertowa

Częstochowa, 28-go maja.

Ciężkie czasy dzisiejsze wpływają w sposób pobudzający na pomysłowość i fantazję ludzką. To też pojawiają się „fabrykanci" wszystkich możliwych nowych rzeczy, nie wykluczając nawet tytułów arystokratycznych. I tak np. od pewnego czasu do zamożniejszych obywateli Częstochowy napływały oryginalne oferty niejakiego Jerzego Borówki, zamieszkałego w Rembertowie pod Warszawą. Mianowicie, Borówka proponował poszczególnym obywatelom uzyskanie, za jego pośrednictwem, tytułu hrabiowskiego lub książęcego za minimalną opłatą, w wysokości 50, wzgl. 60 zł., zależnie od tego, czy miał komuś wręczyć dyplom hrabiowski, czy też książęcy.

Choć oferta Jerzego Borówki miała wyraźne cechy oszustwa, to jednak znaleźli się tacy, których pociągał tytuł książęcy czy też hrabiowski. Oto niejaki p. B., jeden z zamożniejszych kupców częstochowskich, posiadający piękną małżonkę, świetnie prosperujący interes i luksusowy samochód, otrzymał ofertę od p. Borówki i treścią tej oferty podzielił się z żoną. Propozycja p. Borówki przypadła do gustu małżonce kupca i jeszcze tego samego dnia do Rembertowa powędrował przekaz na 50 zł. na... hrabiego. „Nominacja" na hrabiego jednakże nie nadeszła dotychczas i zdaje się nie nadejdzie...



Małżonka prez. Roosevelta odwiedziła weteranów, którzy podobnie jak w poprzednim roku przygotowywali się do wielkich demonstracyj w Waszyngtonie. Mrs. Roosevelt przyniosła weteranom pokojowe oredzie od prezydenta i została przyjęta z entuzjazmem.

Twórca skautingu

zawita do Polski

Warszawa, 28-go maja.

W dniu 29 bm. odbędzie się w naczelnictwie harcerstwa posiedzenie komitetu przyjęcia twórcy skautingu, gen. Baden-Powella, który w towarzystwie małżonki przybędzie na jednodniowy pobyt do Gdyni w dniu 16 sierpnia w drodze powrotnej z wielkiego międzynarodowego złotu skautowego pod Budapesztem.

Wraz z gen. Baden-Powell'em przybędzie 500 angielskich instruktorek skautowych, oraz 150 instruktorów.

Na posiedzeniu komitetu przyjęcia ustalone zostaną szczegóły pobytu gości angielskich w Gdyni, oraz omówiona będzie sprawa utworzenia komitetu honorowego przyjęcia gen. Baden Powell'a.

Kopalnia „Klimontów"

pod wodą

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj na kopalni Klimontów w Sosnowcu unieruchomiono ostatecznie pompy i zaczęto zatapiać kopalnię. Wiadomość o tem wywołała olbrzymie wzburzenie wśród robotników, ponieważ wojewoda zapewnił, iż kopalnia nie będzie zatopiona. Robotnicy usiłowali dostać się do kopalni i nie dopuścić do unieruchomienia maszyn. Przeszkodziła temu policja. Wśród robotników panuje olbrzymie podniecenie. Dalsze szczegóły podamy.



WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Katastrofa motocyklowa pod Mikołowem

Jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna

28 b. m. o godz. 19.15 na szosie pod Mikołowem około kopalni „Szczęście Henryka" motocyklista czechosłowacki Leopold Wons z Dąbrowy, jadący w towarzystwie kolegi p. Chmiela, urzędnika szpitala z Polskiego Cieszyna, chcąc wyminąć chłopca, który zabiegł mu drogę, skręcił w bok i wpadł na drzewo. Chmiel uderzył głową w drzewo i poniósł śmierć na miejscu. Chłopca z połamanemi nogami odstawiono do szpitala. Wons cudem uniknął śmierci, odnosząc potłuczenia i pokaleczenia.

Wiec protestacyjny załogi kopalni „Emma"

Wczoraj odbył się w Rydułtowach wiec protestacyjny załogi kop. „Emma", na którym robotnicy postanowili wezwać dyrekcję kopalni do wycofania wniosku o unieruchomienie kopalni. W razie nieuwzględnienia ultimatum robotników przez dyrekcję, załoga nosi się z zamiarem wyciągnięcia jaknajdalej sięgających konsekwencyj w obronie zagrożonego bytu.

Śmierć starca w płomieniach

W piątek 26 bm. wybuchł rano pożar w domu konduktora Sapoka w Odrowążu, pod Gogolinem, pow. Strzelecki, i w krótkim czasie strawił cały budynek doszczętnie. W domu S. mieszkał 70-letni wycużnik, Białucha, i właśnie w jego mieszkaniu powstał ogień. Jakim sposobem, pozostanie zagadką, bo nieszczęśliwy B. spalił się na węgiel i wziął tajemnicę ze sobą do grobu.

„Pan redaktor" Kudła

Jeszcze jeden niebieski ptaszek na gruncie katowickim

W marcu br. ogłaszał się w prasie miejscowej niejaki Franciszek Kudła, rzekomy „wydawca i redaktor" niewychodzącego zresztą „Illustrowanego Tygodnika" z Poznania. P. „wydawca", mieszkał w Katowicach przy ul. Kozielskiej nr. 6, jako sublokator i za pośrednictwem ogłoszeń w prasie poszukiwał... współpracowniczek do swego tygodnika, oczywiście za złożeniem odpowiedniej kaucji. P. „redaktor" na stare siły nie reflektował, poszukiwał więc dziewcząt od 18 do 20 lat.

Obecnie Wydział Śledczy w Katowicach został poinformowany, że p. „red." Kudła, pochodzący z Jarosławia znikł 7 marca br. z terenu Poznania jak kamfora. Zamierzał on tam założyć pismo ilustrowane, a znalazłszy paru naiwnych, którzy mu wierzyli i wręczyli swe oszczędności, — K. napełnił kieszenie i zbiegł z Poznania i „wylądował" w Katowicach, gdzie — prawdopodobnie — również oszukał szereg osób. K. mieszkał w Katowicach bez meldowania i zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie poszukuje go policja poznańska i katowicka.

Rozmowa telefoniczna ratuje urzędnika

od niesłusznego zarzutu puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy

Jak łatwo człowiek może wejść w konflikt z kodeksem karnym, wykazała rozprawa przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, która się toczyła przeciw st. asystentowi pocztowemu Alfonsowi Janoszowi z Świętochłowic. Przez drobną omyłkę w czasie silnego ruchu przy okienku pocztowym, wykorzystaną przez złośliwą nienawiść i zazdrość „serdecznych" przyjaciół sumienny i gorliwy urzędnik dostał się na ławę oskarżonych i w obawie o swój los przepędził niejedną bezsenną noc, i dzięki tylko rozmowie telefonicznej uszedł długoletniej karze więzienia.

Ciekawy ten proces opierał się na następującem tle: W lutym br. oskarżony otrzymał od dyrekcji poczty fałszywy banknot 20 zł., zaopatrzony przez Bank Polski w przedruk „falsyfikat", celem wyrównania szkody. W myśl przepisów okarżony chcąc się dowiedzieć, skąd banknot ten pochodził, udał się do hurtowni tytuniowej i spółki mleczarskiej w Świętochłowicach, celem zapytania się. Złośliwość ludzka wyłożyła czyn ten na niekorzyść oskarżonego i zarzucono mu, że zamierzał puścić w obieg falsyfikat (z przedrukiem). Drugie „przestępstwo" popełnił Janosz przez to, że wydał przez omyłkę monetę 10 zł., doskonale podrobioną, którą otrzymał również z dyrekcji, celem wyrównania szkody. Falsyfikat ten pokazał swym kolegom i z powodu silnego ruchu przy okienku zapomniał ją odłożyć. J. spostrzegłszy jednak omyłkę, natychmiast telefonicznie ustalił, komu ją wypłacił i prosił o zwrot jej, tłumacząc równocześnie, w jaki sposób się omyłka ta stała. I w tym wypadku posądzono go, że rozmyślnie puścił w obieg fałszywą monetę mimo, że w krótkim czasie wykrył przy okienku 16 falsyfikatów.

Dochodzenia już wykazały niewinność oskarżonego i dyrekcja poczty, mając do J. wielkie zaufanie, nie zawiesiła go nawet w urzędowaniu. Również obrońca Janosza, mec. dr. Pientka z Rybnika wniósł na podstawie dochodzeń sprzeciw co do aktu oskarżenia, lecz bez skutku. W czasie rozprawy niewinność oskarżonego została w zupełności wykazana i nawet prokurator dr. Nowotny wniósł o uwolnienie go, co Sąd też uczynił. Czy umorzenie sprawy nie było tu wskazane?

Drugiemu oskarżonemu, listonoszowi Pawłowi Szaleckiemu z Świętochłowic udowodniono, że fałszywą 2 złotówkę, nieprzyjętą już poprzednio jako nieprawdziwą przez pierwszego oskarżonego, puścił — rozmyślnie w obieg, za co Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Oszuści grasują w Bielsku

24 bm., idący ulicą główną w Białej Benjamin Fiszel z Będzina, pomocnik kupiecki, został zaczepiony przez nieznanego mu osobnika, który prosił go o przeczytanie szyldu jednej z firm, ponieważ nie włada językiem polskim, gdyż kilka dni temu przyjechał z Berlina.

Po pewnej chwili przystąpił do nich inny osobnik i zaproponował kupno złotegopierścionka. W czasie rozmowy okazał chęć kupna pierwszy osobnik, nie władający językiem polskim. Spotkał się jednak z kategoryczną odmową, gdyż tenże wyraził chęć sprzedania go tylko żydowi.

Widząc to Fiszel, zgodził się sam na kupno pierścionka za 37 zł. z tem zastrzeżeniem, że go odstąpi pierwszemu osobnikowi z 5-cio-złotowym zyskiem.

Jak się jednak okazało, Fiszel został nabrany przez sprytnych oszustów, gdyż pierścionek był miedziany i bezwartościowy.

Obaj oszuści po dokonaniu tej tranzakcji ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Samowolna eksmisja

Zarządca domu przy ul. Łukaszczyka 3 w Król. Hucie, Paweł Ryguła, wtargnął z dwoma mężczyznami do mieszkania Dominika Wypicha i wystawił wszystkie meble jego na strych, pozbawiając tem samem Wypicha dachu nad głową. Reguła usprawiedliwił swoje bezlitosne postępowanie tem, że wykonał li tylko zlecenie właścicielki domu, albowiem W. od dłuższego czasu nie płacił czynszu. Sprawę skierowano do sądu.

TEATR · KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: „Fräulein Doctor",

Środa: „Egipska pszenica".

KINA:

Katowice: Capitol „Czemp" i „Flip i Flap jako włamywacze". Casino „Dziwny dom". Colosseum „Głos pustyni". Palace „Kamerdyner jaśnie pani". Rialto „Błękitna Rapsodja". Union „Nie odchodź odemnie" i „Pat i Patachon ludożercy". Dębina „Tragedja amerykańska" i „Parada miłości".

Król. Huta: Apollo „Szatan zazdrości" i „Flip i Flap ich dole i niedole". Colosseum „W niewoli" i „Skarb na pustyni". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo — „Congorilla". Miejskie „Dracula". Miejskie w Białej „Dziewczę z gór".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 29 MAJA 1933.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych, 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,40 Intermezzo muzyczne, 16,00 Hejnał i pieśni majowe, 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego, 16,40 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" p. t. „Reforma ubezpieczeń społecznych". 17,00 Koncert solistów. 18,00 Przemówienie w języku francuskim. 18,15 Muzyka lekka i taneczna. 19,00 Nowela. 19,15 Rozmaitości. 19,30 „Na widnokręgu". 20,00 Opera z płyt „Rigoletto". 22,15 Skrzynka pocztowa techniczna. 22,30 Muzyka taneczna. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23,00—24,00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6.00 gimnastyka i koncert. 13,15 płyty. 16,00 koncert. 18,30 pieśni, 20,00 koncert. 21,10 słuchowisko.

Morawska Ostrawa. 6,00 gimnastyka i rozmaitości. 10,10 muzyka wiejska. 11,00 płyty. 12,30 i 16,10 koncert. 17,30 płyty, 19,25 muzyka. 20,15 płyty. 20,45 koncert.

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-6?

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Poniedz. 29 maja 1933	Dziś: Judyty, Irmg Jutro: Ferdynanda kr. Wschód słońca: g. 3 m. 46 Zachód: g. 20 m. 08 Długość dnia: g. 16 m. 22

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschó księżyca: g. 7 m. 37
Zachód księżyca: g. — m. —

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Środa 24. V. o godz. 11,07 nów.
do czwartku, 1. VI. godz. 12,53 pierw. k

W imię sprawiedliwości

W związku z zamieszczoną w nr. 13? „Siedmiu Groszy" z dnia 21 bm. notatką p „Wielka firma młynarska systematycznie kradała odbiorców", wyjaśnia p. Jarosław Jo... linek, że notatka ta została zamieszczona na podstawie mylnych informacyj osób trzecich i fakty tam podane, nie odpowiadają prawdzie.

Krwawa zemsta znanego awanturnika

W restauracji „Domu Polskiego" w Król. Hucie niejaki Danisz, znany awanturnik, na tle zatargów osobistych pobił tępem narzędziem Józefa Witta (Kościelna 15) tak silnie po głowie, że tenże stracił przytomność i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Jak badania lekarskie wykazały, ofiara zo... sty oprócz krwawych ran na głowie miała ... ną wargę zupełnie rozerwaną i większą część zębów wybitych. Zbiegłego Danisza poszukuje obecnie policja.

Tajemniczy strzał

W święto Wniebowstąpienia w godzinach wieczornych w domu przy ul. Gimnazjalnej 13 w Król. Hucie padł nagle strzał. Dotychczas nie zdołano ustalić, kto był strzelcem i z jakiej broni palnej tajemniczy ten strzał został oddany.

Bezczelny napad bandytów hitlerowskich na urzędników polskiego konsulatu w Opolu

Z Opola donoszą:

27 bm. o goddz. 2 w nocy zaczepieni zostali 2 urzędnicy Konsulatu Generalnego R. P. w Opolu w pobliżu gmachu Konsulatu Generalnego przez umundurowanych szturmowców hitlerowskich. Jeden ze szturmowców rzucił się na urzędnika Konsulatu i chwycił go za gardzo, poszukując broni. Również drugiego urzędnika polskiego, mimo protestów poddali hitlerowcy rewizji osobistej.

W sprawie powyższej niezwłocznie wniósł polski Konsul Generalny ostry protest w Nadprezydjum Rejencji.

Gdańsk pod znakiem swastyki hitlerowskiej

Pełny sukces hitlerowców w wyborach gdańskich

Z Gdańska donoszą:

Do godz. 22-ej min. 5 wyniki wyborów przedstawiały się następująco: Wedle obliczeń w 350 okręgach wyborczych oddano głosów razem 202.737, z czego otrzymali:

Narodowi Socjaliści	101.577
Socjaliści	36.400
Komuniści	13.710
Centrum	29.581
Niemiecko - Narodowi (Czarno-biało-czerwoni)	12.880
Właściciele Miejscy	957
Jungdeutsche Bewegung	1.617
Polacy (obie listy łącznie)	6.415

Wynik wyborów o godz. 23-ej

W 363 obwodach wyborczych oddano głosów 2.15.135, z czego otrzymali:

Narodowi socjaliści	107.619
Socjaliści	38.210
Komuniści	14,800
Centrum	31.504
Niem. narodowi	13.601
Właściciele miejscy	998
Ruch młodo-niemiecki	1.677
Polskie listy (razem)	6726

Hitlerowcy otrzymali zatem .górą 50 proc. głosów.

Wynik wyborów w mieście Gdańska

Wedle oficjalnego komunikatu oddano w mieście Gdańsku obejmującym 120 okręgów wyborczych ogółem 94.355 głosów, z czego otrzymali:

Narodowi Socjaliści	43.380
Socjaliści	19.267
Komuniści	.6.725
Centrum	13.632
Niem. narodowi	6.717
Polskie listy:	
1 a grupa	2.196
2 a lista	1.134

Podział mandatów

Mandatów otrzymali:

Nar. socjaliści	38
Socjaliści	13
Komuniści	5
Centrum	10
Niem. - narodowi	4
Polacy	2

Gdańsk pod okupacją przybyszów z Rzeszy

Gdańsk, 28 maja.

Na terenie Wolnego Miasta pozorny spokój. Gdańsk tonie w powodzi flag, wśród których przeważa swastyka hitlerowska, nadając miastu specjalne piętno. Na ulicach duży ruch, wyczuwa się gorączkowy, a zarazem ciężki nastrój. Hotele, restauracje i kawiarnie zapełnione przeważnie przybyszami z.... Rzeszy niemieckiej. Tysiące obywateli gdańskich zamieszkałych stale na terenie Rzeszy, przedewszystkiem w Prusach Wschodnich, wyrzuciły na gdańskich dworcach granicznych pociągi niemieckie, które ich przywiozły i odwiozą za darmo. Zwieziono pozatem na teren Wolnego Miasta kilka tysięcy członków bojówek hitlerowskich z Niemiec, które wzmocniły miejscowe oddziały hitlerowskie. Wszystko to sprawia, że Gdańsk robi dziś wrażenie miasta okupowanego.

Maskowany teror

Teror hitlerowski w Gdańsku, raczej się wyczuwa niż go widzi. W ostatnich dniach przed wyborami doszło wprawdzie do czynnych utarczek pomiędzy bojówkami hitler. a stahlhelmowcami, ale zajścia nie przybrały większych rozmiarów. Hitlerowcy zresztą nie potrzebują uciekać się do otwartego gwałtu. Pracuje za nich nastrój, wypływający ze wspomnień o dniach wyborczych w Niemczech i opanowana przez nich zupełnie policja gdańska. W Gdańsku każdy wie, że w razie napadu hitlerowców napróżno zwracałby się o pomoc do policji.

Walka o władzę

Agitację przedwyborczą prowadzili hitlerowcy do ostatniej chwili. Na sobotniem olbrzymiem zebraniu przemawiał książe August Wilhelm Hohenzollern i przez radjo transmitowano mowę Goebbelsa. Akcji ich głownych przeciwników, niemiecko-narodowych i socjalistów, nie widać niemal zupełnie. Agitacji za listami polskiemi, których niestety jest dwie, ani śladu. Wszystko przytłacza swastyka.

Gdańsk dzisiejszy jest naprawdę pruskiem miastem prowincjonalnem, a rozgrywająca się dzisiaj walka o władzę, fragmentem niemieckich wewnętrznych walk politycznych. Interwencja Ligi Narodów, choćby w formie odpowiedniej zmiany statutu Wolnego Miasta, któraby mu przywróciła istotną niezależność od Niemiec, staje się coraz bardziej konieczna.

Ohydne fałszerstwo niemieckie

W obliczu odbywających się w dniu 28 maja br. wyborów do Volkstagu gdańskiego pewne czynniki gdańskie, stojące blisko rządzących dzisiaj w Gdańsku ugrupowań oraz współdziałające z Senatem, posłużyły się w stosunku do Polaków w Gdańsku ohydnem i wyrafinowanem fałszerstwem, mającem zdyskredytować obecną polską działalność wyborczą na terenie Wolnego Miasta. Wychodzący mianowicie w Gdańsku dziennik „Danziger Landeszeitung" zamieścił ostatnio na swych łamach sfingowany list „Prezydenta Komitetu dla obrony kresów zachodnich, Oddział Poznański, skierowany do „Przewodniczącego Okręgu Gdańskiego", w którym zaleca się Polakom w Gdańsku poprowadzić zdecydowaną i agresywną akcję wyborczą, nie uchylającą się nawet od wystąpień czynnych i prokowacyjnych, przyczem w wypadku ujednolicenia frontu wyborczego Polaków „prezes jest upoważniony do zażądania od Komitetu dla celów propagandowych środków pieniężnych oraz personelu."

W związku z powyższem Związek Obrony Kresów Zachodnich stwierdza, iż podany w „Danziger Landeszeitung" okólnik, imputowany Związkowi, jest od początku do końca sfingowany, albowiem Związek nie posiada na terenie W. M. Gdańska żadnych komórek organizacyjnych, a tembardziej nieznany mu jest „przewodniczący Okręgu Gdańskiego".

Związek wyciągnie w stosunku do wspomnianego dziennika gdańskiego odpowiednie konsekwencje w oparciu o stojące mu do dyspozycji możliwości.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Wedle informacji prasy niemieckiej angielskie władze emigracyjne postępują w stosunku do żydów, obywateli niemieckich, w bardzo surowy sposób. I tak zostało np. ograniczone pozwolenie pobytu z dwóch miesięcy, przysługujących im dotychczas, na 2 tygodnie.

•

— Statek powietrzny „Graf Zeppelin" podjął 27 bm. dwa loty wycieczkowe do Szwajcarji. Ostatnia z tych dwóch podróży była trzechsetna z rzędu, a przestrzeń, odbyta dotąd przez słynny statek powietrzny, wynosi zgórą pół miljona km., bez żadnego wypadku.

•

— Z powodu wybuchu w kopalni węgla Toyszara w japońskiej części wyspy Sachalinu zostało zabitych stu górników. Dotąd wydobyto 58 trupów, a 45 górników nie można było dotychczas odszukać.

Stanowisko Małej Ententy wobec paktu 4-ch

Pakt w nowej redakcji nie zagraża interesom Małej Ententy

Jak już informowaliśmy, 27 bm. w korespondencji z Paryża, stanowisko Małej Ententy wobec projektu paktu 4-ch uległo zmianie wobec modyfikacji pierwotnego projektu tego układu.

W związku z powyższem informują nas o wywiadzie, udzielonym przez ministra spr. zagr. Jugosławji, Jewticza, w sprawie stanowiska Małej Ententy wobec paktu czterech mocarstw.

Minister spraw zagranicznych Jewticz, przybywszy z Genewy, udał się natychmiast do Topola, gdzie bawi na wywczasach letnich król Aleksander, celem złożenia raportu. Minister Jewticz oświadczył przedstawicielom prasy, że pakt 4-ch mocarstw w swej zmienionej postaci nie zagraża interesom państw Małej Ententy i podkreślił, że rokowania o zawarcie paktu są dalekie od zakończenia.

Paryż, 28. 5. [illegible]

„L'Ere Nouvelle" na podstawie informacyj, otrzymanych z odpowiedzialnych kół czeskosłowackich w Paryżu, zaprzecza wiadomości, jakoby poseł czeskosłowacki w Rzymie w rozmowie z deputowanym de Tessan miał oświadczyć, że Czechosłowacja pragnęła przystąpienia Francji do paktu czterech. Pismo twierdzi, iż sprawa przedstawia się zgodnie z oficjalnem stanowiskiem Pragi wprost odwrotnie.

Nie wolno ciągnąć zysków

ze zbiórek publicznych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowuje przepisy wykonawcze do uchwalonej w ostatniej sesji sejmowej ustawy o zbiórkach publicznych. Przepisy te położą szczególny nacisk na zwalczanie kwestarza zawodowego. Osoby, biorące udział w zbiórkach publicznych za wynagrodzeniem, bądź to stałem, bądź też procentowem będą karane w drodze administracyjnej.

Z historji zapałek

Z Turynu donoszą: Na podstawie dokumentów istniejących w gminie Fazzano w okolicy Cuneo ustalono, że **pierwszym fabrykantem zapałek był niejaki Samuel Valobra**, którego przodkowie około 1500 roku przybyli do Piemontu z Hiszpanji. Valobra w 1829 roku założył w Neapolu **pierwszą fabrykę zapałek własnego pomysłu**, a francuz Lauria i piemontczyk Ghigliano produkowali zapałki w 1831 i 1832 roku. W papierach z 1830 roku, pozostawionych przez Samuela Valobrę znaleziono notatki, wskazujące sposób przygotowywania zapałek „do noszenia w kieszeni".



Kobiety w spisku poznańskim

81)

Listonosz jednak nie był uradowany. Zły, począł szarpać dziewczynkę i ją przezywać, potem jak zmyty pies, poszedł dalej w stronę Starego Rynku.

Teraz dopiero Piłat rozpoznał w listonoszu, wywiadowcę Nawrota i domyślił się reszty.

Budaszówna wsiadła do nadjeżdżającego tramwaju i odjechała w stronę Dębca.

Piłat widząc to, pobiegł za odjeżdżającym tramwajem, dopędził go i również wsiadł.

Dopiero przy ulicy Krzyżowej, para narzeczonych się porozumiała wzrokiem i wysiadła idąc razem na spacer w kierunku Dębińskiej Drogi.

— Co to była za dziewczynka? — dziwił się Piłat.

— To córka Nawrota, która miała mnie szpiegować — brzmiała odpowiedź.

— No a coś jej powiedziała, że się tak rozradowała?

— Domyśliłam się, że Nawrot posłał ją za mna po to, by dowiedziała się, dokąd idę. Przywołałam ją do siebie i powiedziałam, że ma ojcu powiedzieć, że wyjeżdżam do Dębca, gdzie się z Tobą spotykam.

Narzeczeni serdecznie się uśmiali z udałego kawału i złości pruskiego szpicla, nie troszcząc się w dalszym ciągu o grożące im niebezpieczeństwo. Byli przekonani, że w tym dniu, będą mieli spokój.

Podobnych przygód było więcej. Były jednak i chwile smutne, gdy Piłat siedział w więzieniu. Budaszówna pomagała wówczas swojemu narzeczonemu jak mogła, odwiedzając go w więzieniu i przynosząc mu co potrzebował, nawet bez zezwolenia władz.

Spryt i odwaga, przezwyciężyły wszelkie przeszkody.

Do wielce zasłużonych kobiet należała p. Fabrowska, zamieszkała wówczas przy ulicy Łąkowej 14. W jej mieszkaniu mieściły się biura Polskiej Organizacji Wojskowej, w których urzędował sekretarz P. O. W. Stanisław Saroszewski, dezerter, poszukiwany przez policję i władze pruskie. W jego pracy konspiracyjnej pomagała mu jego narzeczona Stanisława Fabrowska.

Przy ulicy Strzeleckiej 31, w mieszkaniu wdowy Kościelskiej, odbywały się zebrania spiskowców. Tutaj ukuto plan demonstracji w dniu 15-go października 1917 r. w Poznaniu i przy pomocy córek pani Kościelskiej, wybitnych i zasłużonych skautek, panny Stanisławy i Heleny, plan ten został zrealizowany.

Trudno wyliczyć wszystkie kobiety, które zasłużyły się w ruchu niepodległościowym w Poznaniu. Za dużo ich jest. Są to niemal wszystkie matki, siostry, b. narzeczone, a obecnie żony, oraz znajome spiskowców, których przed wybuchem rewolucji niemieckiej było w Poznaniu około 2.000.

Wolski alias Paczkowski recte Bullmann w Elblągu

W maju 1920 r. przydzielony został porucznik Wolski do Ekspozytury II Oddziału Sztabu Generalnego w Grudziądzu, którego szefem był major Naganowski.

Tu powierzono Wolskiemu zorganizowanie samodzielnej grupy wywiadowczej, mającej pracować na terenie Niemiec w Prusiech Wschodnich.

Wolskiemu potrzeba było ludzi, bo otrzymał ważne zadanie nietylko wyśledzenia pewnych rzeczy, ale pilnowania całego terenu.

Trudno było wyszukać odważnych, inteligentnych, a przedewszystkiem pewnych amatorów, do tego niebezpiecznego zadania. Jednak trudności te zostały przezwyciężone.

Wolski sprowadził z Poznania i z frontu bolszewickiego znajomych skautów jak: Janusza Kijaka, Józefa Cieślika, Jana Adamkiewicza i kilku innych, oraz do pracy wywiadowczej zaprzągł swoją siostrę Bronkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



125)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Dolina ta w noc pełni księżyca czarowała niezwykłą, tajemniczą pięknością...

*

Wejdź w lasy trzy kroki, od drogi! Jak dziko! Urok wesołej, żywej doliny odrazu przepada w pamięci. Jak ciemno, ponuro! Drzewa, jak w zadumie wiekowej, surowe, niedostępne, niezbadane. Wzgórze pnie się bez zieleni, bez trawy, skaliste, mokre, ponure! Nie dostrzegłeś wchodząc, i przerażasz się: olbrzymia skała jak z podziemi wybiegła, niema, obojętnością groźna.

A dalej między drzewami, grubemi, bez zieleni gdzieś w nieskończoną, ciemną górę pnącemi się — druga. A wszystkie ci nie rade, że przerywasz krokami głuchemi odwieczne milczenie, sen i zadumę grobową... Ale najpiękniejszą jest dolina Bystrej w letni, słoneczny dzień, kiedy pod wielkim mleczno-złotawym namiotem bezchmurnego nieba — spokojna, czysta, nieruchoma, czary swoje naokół roztoczy, kiedy zaślni całym przepypychem świeżej, soczystej zieleni, mieniącej się różnorodnemi odcieniami drzew i krzewów. Promienieje wtedy wesoła, żyzna, niewiędnąca, okolona, przepleciona gęsto skałami, fantastycznie w zieleń przybranemi. Gdzie okiem rzucisz, amfiteatr ze świerków i sosen, tysiączne odmiany kształtów skalnych — aż w dal, aż hen — i w koło.

A kto je zliczy!

Gdzie się zwrócisz, wyrastają, znikają w ciągłej odmianie panoramy, cudownie malowniczej, bez końca rozmaitej.

Wdzięk, wdzięk! ..... Nie przygniata ci duszy ogromem, nie przeraża potęgą olbrzymią. Lekka, strojna, pieści ,raduje, uśmiech błogi, radosny na serce sprowadza. I musisz się rozchmurzyć i musisz się czuć szczęśliwym i zapomnieć, że gdzieś po za tą doliną szarowną istnieje świat z wielkiemi miastami, z dymem i piekłem fabryk, zyskiem i wyzyskiem ... Jesteś odcięty dokoła od świata, nie czujesz jednak bólu i obawy: ta dolina za świat cały wystarczy. Promienie słońca popołudniowego przedzierały się przez gęstwę lasu cygańskiego i oświecały postać mężczyzny, który wolnym krokiem z góry zstępował w dolinę. Był to Klimczok.

Przychodził, aby się podług umowy spotkać ze Stefanem Jagertem. Nie długo trzeba było czekać.

Zaszeleściło w krzakach, w których ukazał się młody parobczak.

Oczy mu gorzały, na licach miał rumieńce, oddychał szybko i z trudnością. Widocznie się zmęczył.

— Bałem się już, że przyjdę za późno — powiedział, przywitawszy się poprzednio z Klimczokiem. — Byłbym niepocieszonym, gdybym zaniedbał sposobności podzielenia się z wielmożnym panem wiadomością pod niejednym względem ważną.

— A więc twoja wycieczka udała się? Marysia znajduje się w klasztorze? Czy ją widziałeś?

Chłopak skinął głową.

— Tak jest, wielmożny panie. Widziałem ją, tylko z nią nie mówiłem. Co się stało, wszystko pokrótce opowiem.

Podług naszej umowy, poszedłem na odpust do klasztoru, przebrany za dziada. Odpust był wielki. Nas żebraków też nie zbrakło. Były kaleki bez ręki, inni bez nogi. Byli ślepcy i sparaliżowani. Jedni śpiewali pieśni nabożne, inni przygrywali na organkach lub gęślach. Choć sam wyglądałem na żebraka, nie usiadłem z drugimi w rzędzie, tylko poszedłem do kaplicy.

Zaczęło się nabożeństwo. Stanąłem w kąciku i śpiewałem z innymi zapatrzony pobożnie w ołtarz, gdzie u góry był Bóg Ojciec a w pośrodku sama Częstochowska w złocistem obleczeniu. Wszędy lśniła się pozłota, jarzyły się świece i stały bukiety prześlicznych kwiatów. A ze ścian i z okien kolorowych wychylały się złote obręcze i święte twarze. W tych



— A więc twoja wycieczka udała się? Marysia znajduje się w klasztorze?...

ślicznościach poczułem się, jak w niebie, że ruszyć się nie śmiałem, tylko klęczałem wpatrzony w czarniawą, słodką, matczyną twarz Częstochowskiej. Mówiłem pacierz, za pacierzem, a potem śpiewałem żarliwie z drugimi.

Skończyło się nabożeństwo, zaczynała się procesja. Zapalali świece. Ksiądz ujął monstrancję i obrócił się z nią do ludu, że padli na twarz. Zaintonował pieśń i schodził wolno po stopniach ołtarza w ulicę znagła uczynioną z ludzi rozśpiewanych i świateł płonących. Procesja ruszyła, organy huknęły potężne, dzwonki poczęły rytmicznie dzwonić, lud pochwycił wtór i śpiewał jednym, ogromnym głosem wiary. A przodem ciżby, w skrętach rozchwianych świateł, migotał srebrny krzyż i kołysały się niesione feretrony, całe w tiulach i kwiatach. A już we drzwiach wielkich, któremi przez obłoki dymów kadzielnych buchało słońce, rozwijały się na wietrze pod długim, krytym korytarzem, jakim zawsze chodzą.

Marysię zobaczyłem później, a jak to się stało zaraz opowiem.

Po nabożeństwie naród wysypał się więc na cmentarz. Na cmentarzu pełno było żebraków i kalek. Sam przebrany za żebraka, usiadłem w rzędzie z drugimi.

— Do wspomożenia — wołałem — biedna sierota — ludzie kochani — chrześcianie prawdziwi! — Zdrowaś Marja za duszyczki!

Posypało się dla mnie trochę grosza. Naród zaś powoli się rozchodził. Jedni przystawali za wrotami na drodze i pogadywali ze znajomymi, inni poszli do karczmy się raczyć, większa część jednak poszła do domu. Ostatecznie zostaliśmy na cmentarzu sami żebracy.

Jest starym zwyczajem w klasztorze, że po nabożeństwie siostry zakonne rozdają biednym ciepłe jedzenie. Na to tylko czyhałem, bo inaczej nie miałbym przystępu. Wreszcie przyszła siostra zakonna i zawołała nas na obiad. Umieszczono nas w dużej sali przy stołach, a siostry przynosiły nam talerze z ciepłą zupą. Przypatrywałem się zakonnicom bacznie, ale żadna z nich nie była Marysią. Brała mnie rozpacz. Już chciałem wysunąć się pokryjomu i spróbować, czy mojej Marysi w jakim korytarzu lub celi nie znajdę. Wtem weszła młoda dziewczyna, ubrana w suknie nowicjuszki.

Rzuciłem okiem i stanąłem jak wryty, bo nowicjuszką była — Marysia!

— No wreszcie! — uśmiechnął się Klimczok. — A ona poznała ciebie?

— Nie, wielmożny panie, na mnie wcale nie spojrzała, tylko rozmawiała z zakonnicami. Poznaćby mnie też nie mogła, bo byłem w łachmanach, a twarz zakrytą miałem starganemi kosmykami włosów.

— A jesteś pewny, że się nie omyliłeś?

— Panie! — zawołał Stefan dobrodusznie — moją Marysię poznałbym o mil dziesięć. Takich modrych oczu i takich pięknych złocistych włosów, nie ma żadna. Co to, jeszcze chciałem powiedzieć!

Aha! Oprócz Marysi i zakonnic była jeszcze w sali piękna, smukła dama. Była to pani wysokiego rodu, bo siostra przełożona nazywała ją księżniczką Klementyną.

Trudno opisać wrażenie, jakie te słowa wywarły na Klimczoku. Stał jak wryty i wielkiemi, wyłupionemi oczyma utkwił wzrok w chłopaka.

— Co ty mówisz? Przełożona? Chłopaku, czy drwisz zemnie, albo czy to prawda, że widziałeś tę panią i że słyszałeś te słowa?

— Jak pragnę zbawienia, wielmożny panie i jak pragnę Marysi — odpowiedział Stefan.

Klimczok zachwiał się i usiadł. Kolana mu drżały. Pracował ciężko piersiami. — Klementyna w klasztorze! — zawołał Klimczok.

Po chwili jednak w miejsce zdumienia, ogarnęła go niesłychana radość. Teraz wszystko już pojmował.

Teraz wiedział, co to miało znaczyć, że Klementyna przepadła w tak zagadkowy sposób. Rzeczą było jasną, że uciekłszy z zamku, Klementyna schroniła się do klasztoru i znalazła w nim przytułek.

Cóżby jednak było, gdyby się mylił?

Może książę Sułkowski i Szymon Lubar zmusili ją udać się do klasztoru — podobnie jak Fiedler uczynił ze swoją córką? W każdym razie należało działać.

Teraz, gdy już wiedział, gdzie miał szukać swoją ukochaną, było tylko drobnostką ją uwolnić.

— Stefanie, dzielny chłopcze — zawołał Klimczok — nietylko sobie, lecz i mnie wyrządziłeś wielką przysługę, a odwdzięczę ci się w ten sposób, że uwolnię twoją Marysię. Mów tylko dalej! Czy nie udało ci się dowiedzieć bliższych szczegółów? Może się dowiedziałeś, czy księżniczka Klementyna z dorej woli lub z musu znajduje się w klasztorze?

Chłopak wstrząsnął głową.

— To było niemożliwe. Skoro tylko poznałem, jak się rzeczy mają, czemprędzej wyniosłem się z klasztoru.

Klimczok rozważał. Trzeba było wyruszyć z ludźmi czemprędzej, aby Klementynę i Marysię uwolnić, choćby nawet przemocą. Pospiech tem więcej był pożądany, że podług opowiadania Stefana od czasu jego bytności w klasztorze, minęło już dni kilka.

Klimczok podumał jeszcze przez chwilę, o potem nagle się zerwał.

— Jeżeli Pan Bóg pozwoli, to w krótkim czasie połączą się z sobą dwie pary, które są dla siebie przeznaczone. — powiedział do Stefana, który czekał tylko na rozkazy. — Godzina działania już wybiła! Chodź ze mną do obozu. Tam się jeszcze naradzimy!

Stefan chętnie poszedł za Klimczokiem i obaj wkrótce zniknęli w gąszczach.

LXIX.

ZEMSTA EUGENJI.

Było już późnym wieczorem. W całym klasztorze panowała cisza. Wszystkie zakonnice, a z niemi Marysia już spały. Tylko na samym końcu bocznego skrzydła paliło się światło. Były to komnaty gościnne, przeznaczone dla świeckich gości.

Obecnie zajmowały je hrabina Klimczokowa, Klementyna i Eugenja Helmfeld. Hrabina od samego początku wciąż leżała w łóżku, bo chorowała.

Klementyna pielęgnowała ją troskliwie i prawie nie odstępowała od łóżka.

Eugenja Helmfeld zaś nie mogła zdecydować się na wyjazd, ponieważ, jak twierdziła, szwankowała jeszcze na zdrowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Piękne zwycięstwo „Ruchu" nad mistrzem Ligi

„Ruch" Wielkie Hajduki — „Cracovia" Kraków 4:1 (2:1)

Powyższe spotkanie, należące do decydujących, o ile chodzi o zdobycie przez Ruch pierwszego miejsca w grupie południowo - wschodniej tegorocznych rozgrywek grupowych o mistrzostwo Ligi państwowej, rozegrano na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach. Wzbudziło ono olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem prawie 10 tys. widzów ze wszystkich stron Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a z Krakowa przybył nawet specjalny pociąg „kibiców" krakowskich.

Obie drużyny wystąpiły do powyższych zawodów w następujących składach: Cracovia: **Otwinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Zischka, Mysik, Czarnik, Zieliński, Daniec, Malczyk, Kisieliński.** — Ruch: **Kurek, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Giemsa, Peterek, Gwóźdź, Wodarz.**

O ile chodzi o ocenę gry, stwierdzić należy, że Cracovia nie zaprezentowała się nam tak, jak się ogólnie spodziewano. Brak Kosoka i Kubińskiego poważnie osłabia jej szanse do zajęcia lepszego nawet miejsca w tabeli. Zaimponować nam mogli jedynie stopingiem i ofiarnością, gdyż Crac., wiedząc z góry o tem, że przegra, starała się jedynie pozostawić lepsze wrażenie w Hajdukach i walczyć z całem poświęceniem o zmniejszenie przegranej.

Na wyróżnienie u Crac. zasługuje **Seichter i Zischka.** Reszta bez lepszych punktów.

Aczkolwiek ze strony Ruchu spodziewano się rewelacyjnej formy po jego zwycięstwie nad Wartą, trzeba przyznać, że widzieliśmy już R. lepiej grającego i tylko słabej kondycji Crac. ma on do zawdzięczenia, że zdołał wygrać zawody. Raziła przedewszystkiem u Ruchu zmienność w stylu gry, przyczem Peterek nie mógł zadowolić, bo ma słaby start do piłki. Akcje Ruchu w pierwszej połowie ciągle się rwały. Słaba była przedewszystkiem gra łączników ze środkiem napadu, ale nie jest to wina łączników, lecz kierownika napadu, który nie potrafił tak ważnych atutów należycie wygrać.

Najlepszą częścią Ruchu w napadzie to skrzydła. Wodarz — w mistrzowskiej formie, a Urban po pozbyciu się wady niepotrzebnego „dryblingu" z pewnością spełniałby tę samą rolę, co Wodarz. O ile chodzi o pomoc, to spełnia ona w zupełności swoje zadanie; grała ofiarnie i fair, aczkolwiek zarzucić jej można, że w pierwszej połowie gra jej była za bardzo defenzywna i nie wspierała należycie napadu dobremi piłkami. Dalej pomoc popełniała tę wadę, że w tym okresie gry zawiele cofała się, tak że współpraca z napadem za często się rwała. Najlepszy dowód, że w drugiej połowie po zmianie taktyki, pomoc zupełnie nie dopuściła do głosu Crac. tak, że wszelkie akcje Crac. stłumione były już w zarodku. W tym okresie napad powinien był się okazać o wiele produktywniejszym.

Obrona nie miała zbyt słabych punktów. Bramkarz Kurek w zupełności spełnił swoje zadanie.

Grę rozpoczyna R., grając przeciw słońcu. Ku ogólnemu zdziwieniu R. momentalnie podieżdża lewem skrzydłem pod bramkę Cr. **a centra Wodarza przytomnie zamienia Urban na pierwszą bramkę.** Sukces ten tak zdeprymował gości, że zanosiło się na ich katastrofalną porażkę. Ruch nie zdołał jednak wykorzystać tego okresu, bo niepotrzebnie gra półwysokim systemem, co w konsekwencji osłabia wartość gry i poziom. Przez okres pierwszych 10 min. Cr. zupełnie nie dochodzi do głosu a serja strzałów przechodzi tuż nad bramką lub słupkiem. W 13 min. bezpośredni strzał z linji karnej broni bramkarz Cr. W 14 min. ładnego centra łapie bramkarz Cr. i w 16 min. **Gwóźdź z podania Peterka zdobywa drugą bramkę.** Dopiero potem Cr. dochodzi do głosu i stara się teraz, by grę przerzucić na część Ruchu. W części jej się to udaje i aczkolwiek jej wypady są rzadkie, zato bardzo groźne. W 30 min. wskutek nieudolności Peterka, który oddaje piłkę do tyłu, **z 30 mtr. odległości, Cr. zdobywa jedyną bramkę przez środkowego napastnika Zischkę.** Ostatnie minuty gry przed przerwą Cr. często zagraża **bramce Ruchu, jednak bezskutecznie.**

Po przerwie Ruch teraz gra przyzwoicie i gra jego jest teraz o klasę lepszą. Cr. zostaje zupełnie zamknięta i ratuje się wzmocnionemi linjami obrony. Przewaga R. coraz znaczniejsza.

W 10 min. po emocjonujących momentach Giemsa dobija dwukrotnie podanie Gwóździa, podwyższając wynik 3:1. W **19 min. Giemsa ustala piękną bramką wynik dnia.** Wystarczyło to w zupełności Ruchowi i ogranicza się on teraz, by zademonstrować piękną grę. **„Brylował" przedewszystkiem Wodarz** i Urban pracował niezwykle ofiarnie. Ostatnie minuty gry należą w zupełności do Ruchu, bo Cr. walczy teraz tylko o utrzymanie wyniku. Szereg pięknych momentów nie przynosi zmian w wyniku, bo Ruch już teraz nie gra o zdobycie bramki.

Reasumując grę Ruchu i Cracovji, należy podkreślić, że mecz szczególnie w drugiej połowie gry był bardzo emocjonujący, przyczem tak Ruch jak i Cracovia walczyli pod koniec gry z całem poświęceniem.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska prowadził zawody wzorowo.

Z niedzielnych spotkań piłkarskich na Śląsku i w kraju

Na Śląsku

SENSACYJNA PORAŻKA I. F. C. W WEŁNOWCU

Zawody powyższe rozegrano, na boisku Orła, gdzie katowicka drużyna nie mogła się zgrać.

Orzeł tymczasem pragnął za wszelką cenę mecz wygrać i już w pierwszej połowie prowadzi niespodziewanie.

Katowiczanie zdeprymowani grali we wszystkich linjach słabo, przyczem brak w ich szeregach było Goerlica i Joszkiego. Zawody przeprowadzone były w dość ostrem tempie. Bardzo słabym był sędzia p. Czarnecki.

U Orła wyróżnił się obrońca Kaprot i środkowy napastnik Kope. U I. F. C.: Adler w bramce i Knapczyk.

Bramki dla Orła zdobyli: Kope 3, Czekała 1. Dla IFC.: Herisz.

KS. KRESY (KRÓL. HUTA) — KS. ZGODA (BIELSZOWICE) 3:2 (2:1)

Zacięta walka o punkty, przyczem Kresowiacy w drugiej połowie pokazali znacznie lepszą grę od pokonanych. Bramki dla Kresów zdobyli: Widera 2, Kosa 1.

KS. SŁUPNA — KS. POGOŃ IMIELIN 3:0 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Słupnej, która ma wielkie szanse zdobycia tytułu mistrza B. Ligi grupy mysłowickiej.

SMP. WLK. PIEKARY — SMP. SZARLEJ 4:1 (2:0)

KS. SILESIA, PARUSZOWIEC — ZPS. KRÓL. HUTA 5:2 (3:1)

Bramki dla Silesji zdobyli Siwy 3, Rekus i Brader po 1. Dla ZPS. — Wostał.

KS. WAWEL, NOWA WIEŚ — WKS. TARN. GÓRY 7:3 (6:2)

W drugiej połowie zawody miały ze strony Wawelu mecz treningowy, gdyż wojskowi zupełnie upadli na siłach.

KS. LIGOCIANKA — KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 2:1 (2:1)

Zawody typowe o punkty, przyczem Ligocianka wygrała zasłużenie.

KS. SPARTA, WLK. PIEKARY — KS. RUCH, RADZIONKÓW 1:0 (1:0)

Zawody przerwane na 10 minut przed końcem, wobec niesportowego zachowania się graczy Ruchu.

KS. PSZÓW — KS. CONCORDIA, KNURÓW 5:1 (2:1)

Niespodziewane zwycięstwo drużyny Pszowa, która miała swój dobry dzień. Bramki dla Pszowa zdobyli Bogdoł 3 i Simko 2.

POCZTOWE PW. KATOWICE — KS. WYZWOLENIE, ŁAGIEWNIKI 8:0 (5:0)

Generalne zwycięstwo Pocztowców, którzy obecnie znajdują się w rewelacyjnej formie.

KS. CZARNI, CHROPACZÓW — KS. NAPRZÓD, LIPINY 2:2 (2:1)

Naprzód z trudem zremisował, gdyż ambitni chropaczowiczanie stawili wszystko na jedną kartę, by zwyciężyć.

KS SŁOVIAN — KOLEJOWE PW. 8:2 (3:1)

KS. Słovian asekurował się od samego początku przeciwko ostrej grze ze strony Kolejowego.

KS. 07 Siemianowice — KS. 06 Katowice 2:0 (1:0)

KS. Chorzów — KS. Śląsk, Świętochłowice 1:1 (1:0)

KS. Pogoń, Katowice — KS. 22 M. Dąbrówka 2:0 (2:0)

KS. 06 Mysłowice — KS. Diana Katowice 8:0 (5:0)

SMP. Murcki — SMP. Załęże 2:2 (1:0)

SMP. PANEWNIK I — SMP ORZESZE I 4:2 (0:2)

Gra żywa i interesująca przyniosła ciężko wywalczone zwycięstwo drużynie Panewnika, której odmłodzony skład, początkowo niezgrany ulega w I. połowie dobrej drużynie Orzesza. Natomiast w drugiej połowie gra ulega zupełnej zmianie i toczy się odtąd pod zupełną przewagą zwycięzców, którzy w ostatnich 20 minutach zdobywają kolejno bramki przez najlepszego w ataku Łucygę I 2, Orzechowskiego 1, oraz Księdzała.

W podokręgu bielskim

Czechowice. RKS. Czechowice — DFC Sturm 3:2 (1:1 Sędziował p. Macher z Bielska — dobrze.

Grażyna Dziedzice — Sportklub Bielsko 4:0 (2:0). Sędziował p. Steinmus z Bielska — dobrze.

T. S. Biała-Lipnik — Hakoah S. C. 4:2 (3:2). Gra obfitowała w interesujące momenty. Wyróżnił się z „Biała-Lipnik" Nowara oraz bramkarz Kulig. Z Hakoah: Fleicher i Hönig. Sędziował p. Heller — bardzo dobrze.

Żywiec. Soła Żywiec — Leszczyński KS. 5:0 (3:0). Sędziował objektywnie p. Kapczyński.

Biała. Koszarawa Żywiec — BKS. Biała 4:1 3:0).

Andrychów. RKS. Czarni Żywiec — Beskid Andrychów 4:1 (3:1). Sędziował p. Szweda z Bielska dobrze.

W okręgu częstochowskim

W grupie częstochowskiej kl. „A" rozpoczęła się druga runda rozgrywek o mistrzostwo.

W Częstochowie na boisku SMP.:

Częstochówka — Turyści 4:0 (3:0)

Nieporośnięte, rozmiękłe i łuszczące kałużami wody i śliskiego błota boisko, osłabia tempo gry i czyni ją powolną i mało ciekawa. Popaduje deszcz. Zwycięstwo zasłużone. — Bramki: Piławka, Jekiel, Król i Nawrot. Sędziował poprawnie p. Herman.

Z tego meczu publiczność gremjalnie zdąża na stadjon.

Brygada — Warta (Zawiercie) 6:2 (3:1)

Słabo grający atak gości rzadko zdobywa się na wypady, natomiast Brygada atakuje często i groziła. Niedociągnięcia strzałowe u gospodarzy i dobra obrona gości sprawiła, iż wynik nie był dwukrotnie wyższy. Brygada sprawiła swoim zwolennikom miłą niespodziankę tym sensacyjnym, na który mało kto liczył wynikiem. Mecz dość ładny. Bramki: Szczechla 2, Morawiecki 2, Suwalski 1 i Drożyński 1. Dla gości obie bramki zdobył półprawy napastnik. Doskonale sędziował p. Śliwczyński z KS. „Częstochówka". Publiczności 700.

W Myszkowie: **Skra (Częstochowa) — Myszków 3:3 (2:2).** Ostatnicy tabelki zdobywają swój pierwszy punkt.

Po tych rozgrywkach tabelka kl. „A" grupy częstochowskiej przybrała wygląd następujący:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Victoria	6	11	29:5
2) Częstochówka	7	9	17:9
3) Brygada	7	7	15:10
4) Turyści	7	7	14:13
5) Warta (Zawiercie)	6	6	16:20
6) Skra	6	5	7:12
7) Myszków (Myszków)	7	1	10:39

Liga państwowa

Garbarnia — Wisła 2:0 (2:0)

ŁKS. — Legja 3:0 (2:0)

Czarni — Warszawianka 1:0 (1:0)

PODGÓRZE — WARTA 2:0 (1:0)

Nikt napewno nie przypuszczał, aby benjaminek Ligi, mający za sobą aż 4 porażki i zaledwie jedną bramkę zdobytą, pokonał tak doskonały zespół, jakim jest poznańska Warta. A jednak... piłka jest okrągła i... Warta opuściła Kraków, zwyciężona przez outsidera Ligi, zdecydowanie. Warta wystąpiła w składzie identycznym, jak ub. niedzieli w spotkaniu z Ruchem, jedynie zamiast Opierzyńskiego grał Wojciechowski. Podgórze, w normalnym składzie, poza Gamajem, któremu kontuzje nie pozwoliły wystąpić na boisku.

Przebieg gry: Przed pauzą gra wcale ciekawa, stojąca na dość wysokim poziomie z lekką przewagą Warty, której atak, doskonale zagrywający w polu, jest jednak niezdecydowany pod bramką przeciwnika. Faktycznie, lepiej gra Podgórze. Długie podania czerwonych na skrzydła, zwinny i szybki start i dobre dośrodkowanie skrzydłowych, stwarzają dużo zamieszania pod bramką gości i dają pole do popisu bramkarzowi zielonych. W jednym z niezdecydowanych posunięć w tyłach Warty, wykorzystuje przytomnie Ściborowski, strzelając przy niebywałym aplauzie widowni pierwszą bramkę. Po pauzie Warta wychodzi na boisko z silną wolą na zmianę wyniku. Gra staje się coraz ostrzejsza i gwizdek sędziego przerywa grę co chwilę. — Ofiarami padają Krzyszkiewicz z Warty, który „skoszony", odtąd statystuje na prawem skrzydle, i Ściborowski z Podgórza. W tym okresie gry wyróżnia się swą pracowitością Szerfke II i Kmioła z Warty, oraz trio obronne Podgórza. Im bliżej końca, goście coraz więcej nacierają na bramkę Podgórza, które broni się dalekiemi wykopami. Zdawało się, że przecież Warta wyrówna, a nawet wygra zawody, lecz w momencie „oblężenia" bramki Podgórza, piłkę otrzymuje na skrzydło Ściborowski, podciąga ku bramce gości i oddaje ostry strzał pod kątem. Fontowicz chce brać piłkę „nakrywką", która okazała się nieszczęśliwą. Piłka „siedzi" w siatce 2:0! Sensacja! Od tego czasu Warta załamuje się psychicznie, temba(r)dziej, że do końca gry pozostaje tylko 5 minut, które należą do Podgórza. Publiczności około 2.000 osób.

Gry sportowe na Śląsku

Mistrzowski zespół Śląska wyjedzie w dn. 10 czerwca na finałowe rozgrywki do Torunia.

W szczypiorniaku o mistrzostwo Śląska prowadzi KS. Chorzów przed KS. Pole Zachodnie Król. Huta, PZP. Siemianowice i KS. Roździeń-Szopienice.

Nowe przepisy w piłce koszykowej zaczną obowiązywać z dniem 1 czerwca br. Można je nabyć w Polskim Związku Gier Sportowych, Warszawa, ul. Konopnickiej w cenie 80 groszy za egzemplarz.

Spotkanie Kraków — Śląsk w szczypiorniaku odbędzie się w Chorzowie w miesiącu lipcu o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Woj. Komitet W. F. i P. W. Katowice.

O drużynowe mistrzostwo Śląska w lekkiej atletyce

23 czerwca br. na boisku „Sokoła" na Saturnie odbędzie się półfinałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy K. S. „Pogoń" Katowice, a „Sokołem" Czeladź.

Najciekawszym będzie pojedynek tyczkarski rekordzisty Polski Sznajdra z Muchą. — Sznajder skoczył ostatni w Budapeszcie 3,90 metrów.

Piękne zwycięstwo Hebdy nad rakietą Australji

W pierwszym dniu rozgrywek pojedyńczych panów i pań w mistrzostwach tenisowych Francji, Hebda odniósł ładne zwycięstwo nad drugą rakietą Australji, Mac Gratem, którego pokonał 8:6 6:2 7:9 7:5. Tłoczyński natomiast przegrał do Crawforta (również Australja) w stosunku 3:6 1:6 4:6. Jędrzejowska przegrała do Krahwinkel 5:7 1:6.

Warta Poznań przyjedzie do Krakowa i na Śląsk

Z Poznania donoszą: Na „Zielone Świątki" kombinowany zespół „Warty" wyjeżdża do Krakowa, gdzie w pierwsze święto walczy z „Wawelem" oraz w drugie święto w Wielkich Hajdukach z „Ruchem". Do Krakowa wyjedzie „Warta" prawdopodobnie w następującym składzie: Sobkowiak, Rogalski, Forlański I, Wolniakowski wzgl. Maniecki, Forlański II, Majchrzak lub Gleesmann, Szymura i Piłat,

Ligoń kolarskim mistrzem Śląska

Olbrzymie zainteresowanie wyścigami

Tegoroczne okręgowe mistrzostwa kolarskie Śląska powierzono do przeprowadzenia Klubowi kolarskiemu przy Kop. Nowy Bytom i zaznaczyć należy, że wywiązał się on ze swego zadania doskonale.

Na starcie stanęło 23 kolarzy, należących do śląskiej ekstra klasy, przyczem zgóry zapowiadała się ostra rywalizacja o zwycięstwo pomiędzy zeszłorocznym mistrzem Śląska Dudzikiem z Żor, Ligoniem z Katowic, Majem J. z Now. Bytomia oraz Pukowcem i Saternusem z Janowa.

Wyścig ten nie tylko w Nowym Bytomiu ale i na trasie Nowy Bytom - Wygoda — Mikołów — Wyry — Kobiór — Pszczyna — Dziedzice — Czechowice i zpowrotem wywołał znaczne zainteresowanie, czego dowodem, że we wszystkich miejscowościach, tłumy widzów oklaskiwały kolarzy.

Ze względu na trudne warunki (wiatr, fatalna droga, upał i t. d.) czas zwycięzcy jest znacznie gorszy od lat ubiegłych. Dalej, poraz pierwszy zmieniono również regulamin wyścigu, i zamiast startu indywidualnego w odstępach 1 min., odbył się w myśl regulaminu PZKolarskiego start masowy, co znacznie osłabiło stronę dopingową zawodników, gdyż aczkolwiek ustalono minimum na 100 klm. trasę 3.20 min., walczono raczej o zdobycie lepszego miejsca.

Na starcie w Nowym Bytomiu już wczesnym rankiem setki widzów z zainteresowaniem śledzi ostatnie zarządzenia kierownictwa wyścigu, które leżą w rękach pp. Nowiaszaka, Dublaszewskiego, Mrochena, Stachuły i Nowickiego. Punktualnie o godz. 8.30 odbył się start i kolarze w barwnych koszulkach raźno ruszyli w kierunku Nowej Wsi. 10 minut później ruszył i samochód z naszym sprawozdawcą. Już na pierwszym klm. fatalna droga spowodowała pierwszą ofiarę. Krzysztofczyk (nr. 2) ubolewa, bo „nawaliła mu kicha". Jeszcze nie ochłonęliśmy, a na 5 klm. Dudzik nr. 10, największy faworyt biegu, „łata". Również mu „nawaliła kicha". O kontynuowaniu wyścigu niema mowy, więc trzeba było się z honorem wycofać.

W DRODZE DO MIKOŁOWA.

Na dalszych odcinkach w kierunku do Mikołowa łatają jeszcze swe opony: Koszut (nr. 4 Pszczyna), Waleta (nr. 20), Świtała (nr. 24), Pawliczak (nr. 21). Na tym odcinku właśnie kolarze mieli najwięcej defektów, przyczem wprost niewiarogodnego pecha miał sympatyczny kolarz Pukowiec, który w Mikołowie na rynku łata już drugą „panę". Nie zraża go to jednak, mimo że czołówka znajduje się już tuż przed Kobiorem. Wspaniałym sprintem nadrabia stracony teren i na półmetku w Czechowicach ma jeszcze do nadrobienia około 500 mtr. Był to wyczyn rzeczywiście zasługujący na wyróżnienie, bo tempo czołówki było jak na tak trudne warunki dobre.

W CZECHOWICACH.

Samochód nasz dopędza czołówkę tuż przez Pszczyną, a po drodze natrafiamy jeszcze w dość poważnych odstępach na Karpiczka (nr. 3), Danisza (nr. 9). Drugą grupę w odstępie 1 klm. od czołówki prowadzi Staroń (nr. 18), Michalski (nr. 6), Otremba (nr. 14), Ciepły (nr. 19) i Stachula (nr. 16).

Grupa czołowa składa się z 6 kolarzy a prowadzi ją od Mikołowa Bańczyk (nr. 11), Maj J. (nr. 22), Saternus (nr. 7), Maj B. (nr. 17), Piegza (nr. 23) i Ligoń (nr. 13).

W takiej to kolejności grupa ta wpada na półmetek kontynuując w dobrem tempie drogę powrotną. W kilka minut później wpada już na półmetek Pukowiec.

DECYDUJĄCE MOMENTY WALKI NA TRASIE POD GOSTYNIEM.

Szybko mijamy Goczałkowice, Pszczynę i tuż za Kobiorem dobija nasz samochód do czołówki w sam raz, by być świadkiem dramatycznej wprost walki o prowadzenie. Fizycznie słaby i wyczerpany ustawicznem prowadzeniem Bańczyk, z chwilą rozpoczęcia się pierwszych wzniesień pod Gostyniem odpada a Ligoń i Maj J. zrywają się do ucieczki. Daje to asumpt do dramatycznej wprost walki o pierwsze miejsce, gdyż również i pozostali kolarze za wszelką cenę pragną dotrzymać koła uciekinierom. Pierwszy pokonał trudności Maj, a dwie długości za nim Ligoń. Manewr Ligonia nie udał się. Tymczasem grupa czołowa rozciągnęła się i znajduje się znów razem tuż pod Mikołowem, oddalając się o Pukowca. Tuż za Mikołowem Ligoń znów ucieka a zdołał mu się przeciwstawić tylko Maj J. Odtąd obaj prowadzą wyścig, a Pukowiec wysuwa się na trzecie miejsce. Na Wygodzie sytuacja się nie zmienia, grupa czołowa rozciągnęła się do 200 mtr.

Na MECIE.

Krótko po godz. 11,40 wpadamy na metę. Tysiące widzów oczekuje pierwszych wiadomości o wyścigu. Doskonałe miejsce Maja wzbudza radość u widzów i wszyscy niecierpliwie wpatrują się w kierunku Pawłowic, gdzie niebawem ukazała się już sylwetka Ligonia i Maja. Na 100 mtr. przed metą obaj jadą razem. Ligoń rozpoczyna morderczy finish i zwycięża o dwie długości koła. Owacjom nie było końca. Tymczasem o dalsze miejsca na pagórkowatej trasie toczy się zawzięta walka. Na 500 mtr. przed metą Pukowiec ma znów panę. Biegnie z rowerem w ręku, upada wprost z wycieńczenia. Na ostatnich metrach wsiada na rower, a łzy w jego oczach są najlepszym dowodem, jak temu sympatycznemu i ambitnemu kolarzowi zależało na zdobyciu lepszego miejsca. Pukowiec był najlepszym wzorem sportowca.

Organizacja wyścigu bez zarzutu.

Wyniki: 1) Ligoń Erwin (PKS. Katowice) — 3,11.15; 2) Maj Jerzy (T. Cykl. kop. Pokój) — 3,11.16; 3) Maj Gerhard (T. Cykl. Żory) — 3.12,02, został zdyskwalifikowany; 4) Saternus (Rekord, Janów) — 3.12,16; 5) Piegza (T. Cykl. Pokój) — 3,12.38; 6) Pukowiec (Pokój); 7) Ciepły (Rekord, Janów); 8) Staroń Edm. (Kobiór); 9) Bainczyk (Stadjon, Król. Huta); 10) Otremba (Rekord, Janów); 11) Danisz (05 Katowice).

Dyskwalifikacja Maja Gerharda nastąpiła z powodu niestosowania się do przepisów regulaminu P. Z. T. K.

Piłkarska reprezentacja Belg'i w Polsce

Zapowiedź ciekawych zawodów w Krakowie

Przyjazd drużyny reprezentacyjnej Belgji do Polski, jest największem wydarzeniem od lat. Świetni piłkarze belgijscy, którzy ostatnio pokonali Holandję, należą do elity rodzimy piłkarskiej Europy, dzięki długoletniemu kontaktowi z drużynami angielskiemi, które ponadto dostarczały Belgom zawsze swoich sławnych trenerów.

Drużyna belgijska rozegra 3 spotkania, a mianowicie w Warszawie, następnie w Krakowie, dnia 5 czerwca, wreszcie 11 czerwca w Wiedniu z reprezentacyjną drużyną Austrji. O sile Belgów świadczą głosy prasy austrjackiej, zapowiadającej spotkanie z Belgją jako sensację, która poważnie zagraża mistrzowi Europy — Austrji. Wynik honorowy uzyskać Austrja może tylko przy poziomie godnym równorzędnych rywali, zawodowców angielskich.

Nic zatem dziwnego, że sfery sportowe gorączkowo oczekują spotkania w Krakowie, gdzie team belgijski spotka się z drużyną, w składzie której znajdą się popularne, najwybitniejsze nazwiska 3 mistrzowskich drużyn Polski. Nie bez słuszności wynik Krakowa uważany będzie za uzupełnienie spotkania Polska — Belgja.

Niewątpliwie spotkanie wywoła znaczne zainteresowanie i na Śląsku, gdyż kluby śląskie wolne terminy mistrzowskie wykorzystają dla wyjazdu do Krakowa.

Lukhaus ustanowił nowy rekord Polski w trójskoku

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy

Na boisku Legji warszawskiej odbył się w soobtę pierwszy dzień międzynarodowych lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy, w których z zapowiedzianych zawodników zagranicznych wzięli udział tylko Bodosy (Węgry) oraz dr. Drozda (Czechosłowacja).

Wyniki naogół przeciętne, świadczą o tem, że tak Polacy i zagraniczni zawodnicy nie znajdują się jeszcze w pełni formy. Niespodziankę zato sprawił młody zawodnik z Białegostoku Lukhaus, który uzyskał nowy rekord Polski w trójskoku wynikiem 14.46 o 22 ctm. lepszy od starego reord.

Wyniki: 100 mtr. 1) Trojanowski II 11,6 sek., 2) Twardowski, 3) Sikorski (wszyscy Warszawa).

400 mtr.: 1) Mueller (AZS) 53,2 sek, 2) Zieliński (Wilno).

400 mtr. płotki: 1) Kostrzewski 59,1 sek, Trójskok: 1) Lukhaus (Białystok) 14,46 m, Nowy rekord Polski. 2) Sikorski 14,15.

1500 mtr.: 1) Kuźmici (Polska) 2) dr. Drozda (Czechy), obaj czas 4,09 min. 3) Sidorowicz (Wilno).

Skok wzwyż: 1) Bodosy (Węgry) i Pławczyk (Polska) po 1,80 m.

Młot: Kartasiński 32.53 m.

Kula: Wojtkiewicz (CIF) 13,71 m.

W niedzielę dalszy ciąg zawodów, w których Walasiewiczówna zgłosiła próbę pobicia rekordu światowego na 50 mtr., należący do Czeczki Meslikowei 6,6 sek. Rekord Polski 6,8 sek.

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W WARSZAWIE.

przyniósł następujące wyniki: 10 km. Dublicki 34.17 min. 4×100 mtr.: Polonia 45,2 sek. 110 płoki: Trojanowski 16,4 sek. Tyczka: Kluk 3,40, 800 mtr.: dr. Drozda 1:57 4 min. 2) Kuźmicki 1:57,4 min. 5 km.: Kusociński 15,17. 200 Lechner (Austrja) 23,1. Dysk: Kozłowski 42.77 mtr.

Wdal: Twardowski 9,60. 50 mtr. pań: Walasiewiczówna 6,8 sek., wdal: Walasiewiczówna 5,33 mtr.

Pogoń Lwów — Standard Cl. Leodjum 3:1 (2:0). Bramki dla Pogoni Matjas 2 i Zimmer 1.

Boks

Zwycięstwo bokserów śląskich we Lwowie

W międzyokręgowym meczu bokserskim Śląsk — Lwów, rozegranym we Lwowie zwyciężył Śląsk w stosunku 10:6.

WŁOCHY I NIEMCY 9:7.

Trzecie zawody międzypaństwowe powyższych krajów przyniosły pierwsze zwycięstwo ósemce gospodarzy. Dotychczasowe dwa spotkania kończyły się każdorazowo zwycięstwem Niemiec w stosunku 12:4. Zawody odbyły się w miejscowości Ferrara w górnych Włoszech wobec 3000 widzów. Wyniki były następujące: (podajemy od wagi muszej do ciężkiej): Urbinato (W) zwyciężył pewnie Spannagla (N), Trombetta (W) uległ Beckowi (N). Facchi remisował z Kaestnerem (N). Zanagi uległ Schmedesowi (N), Macchi pokonał Franza (N), Strossi uległ Berloehrowi (N). Bassi w półciężkiej oraz Medici w ciężkiej zwyciężyli Niemców Kyffussa i Voosena. Wszystkie walki rozstrzygnięto na punkty.

Lekka atletyka

Uniwersytet — W. S. H. Warszawa 56:45

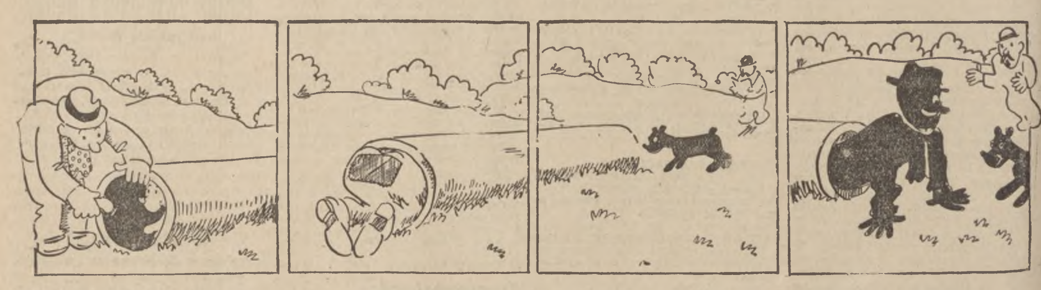
W 6 spotkaniu lekko-atletycznem powyższych uczelń, tym razem zdobył zwycięstwo Uniwersytet, przyczem z wyników na wyróżnienie zasługuje skok w dal Nowaka 6,74 mtr. 100 mtr. — Nowak 11,2 sek.

Ping-Pong w Bielsku

25 bm. odbyło się walne zebranie Klubu Ping-Pongowego „Tivoli" w Tivoli, przy ul. Młyńskiej 12 w Bielsku. Na zebraniu tem wybrano zarząd w składzie: prezes honorowy p. Raszka, prezes klubowy p. Jelinek, kierownik sekcyjny p. Heller, skarbnik p. Piesch, kontrolerzy: pp. Martyniak i Vytlacil, sekretarz p. Całka, kierownik gier i zabaw poza ping-pongowych p. Twardochleb.

Rozwój klubu zapowiada się bardzo dobrze.

Przygody bezrobotnego Francka



Wczoraj znów nieznośna psina
Franckowi nadokuczała
bowiem wlazła do komina
i wcale stąd wyjść nie chciała.

Więc przepadło. Trudna rada.
Froncek w komin się pakuje
i pochchutku się skrada,
chociaż w środku sadze czuje

„Ciapek" zaś długo nie czeka,
by mu Froncek spuścił lanie
i drugim końcem ucieka,
patrząc, co się z „panem" stanie.

Wnet się psina z strachu wściekła,
bowiem z otworu komina,
czarny niby djabeł z piekła,
wylazł Froncek-chłopina...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.